

ABC SPORTOWE

Na kortach Wimbledonu

Dalsze sukcesy Jędrzejowskiej

LONDYN, 1. 7. (PAT). W poniedziałek Jędrzejowska odniosła olbrzymi triumf w Wimbledonie, bijąc wobec królowej angielskiej i 10.000 widzów, znaną tenisistkę angielską Whittingstall w dwóch setach 6:2, 6:2. W obu setach Jędrzejowska miała zdecydowaną przewagę.

W pierwszym secie Jędrzejowska prowadziła cały czas. W drugim pierwsze dwa gemy zdobyła Angielka. Jędrzejowska wyrównała jednak bez wysiłku, a następnie uzyskała dalsze 4 gemy, a zarazem zwycięstwo.

Zwycięstwo Polki nad tak wybitną tenisistką, która niedawno pokonała znakomitą Scriven, wywołało w Londynie duże wrażenie.

Dzięki temu zwycięstwu Jędrzejowska, nie będąc rozstawioną, zdobyła jednak mistrzostwo grupy i walczyć ma w rozgrywkach ćwierćfinałowych.

Pierwszą przeciwniczką Jędrzejowskiej w ćwierćfinale będzie jedna z najlepszych raket świata, Amerykanka Helena Jacobs. Mecz ten odbędzie się w środę.

Sukces i w grze podwójnej

LONDYN, 1. 7. (PAT). Po zwycięstwie w singlu Jędrzejowska uzyskała w poniedziałek również świetne zwycięstwo w grze podwójnej, bijąc wspólnie ze swą towarzyszką Noel znaną parę Duublowa angielską Ridley - Shephard Barron, w dwóch setach 8:6, 6:2.

Para Jędrzejowska — Noel zakwalifikowała się w ten sposób do ćwierćfinału gry podwójnej pań.

Ósemka kobieca

LONDYN, 1. 7. (PAT). Inne wyniki singla pań w Wimbledonie przedstawiają się następująco:

Stammers — Ridley 6:1, 8:6; Sperling — Wheatcroft 6:1, 6:1; Lbs — Peters 6:2, 6:1; Round — Saunders 6:3, 6:1; Hartigan — Lowe 5:7, 7:5, 6:1.

Do ćwierćfinałów zakwalifikowała się następująca ósemka: Round, (Anglia); Hartigan (Australia); Moody (Ameryka); Mathieu (Francja); Jędrzejowska (Polska); Jacobs (Ameryka); Stammers (Anglia); Sperling (Dania).

Półfinały panów

LONDYN, 1. 7. (PAT). W pół-

finałach wielkiego turnieju tenisowego w Wimbledonie Perry pokonał stosunkowo łatwo Menzla 9:7, 6:1, 6:1, a młody student amerykański Donald Budge wyeliminował niespodziewanie Austriaka 8:6, 6:8, 10:8, 6:4, 7:5.

W półfinałach walczyć będą Perry z Crawfordem, a Budge z Crammem.

Budowałem własny domek

Jakie „udogodnienia”

robi bank członkom spółdzielni budowlanych VII.

Przedstawiłem w artykule poprzednim, jak wyglądała budowa tanich, a jednocześnie wygodnych mieszkań we Francji. Chodziło mi o wykazanie, że gospodarka w Polsce w zakresie funduszu budowlanego była i jest postawiona wadliwie, co dotąd zmściło się tylko na tych, którzy mieli odwagę zaryzykować wszystko oszczędności w zamiarze zdobycia własnego kąta i dachu nad głową.

Te straty, które spółdzielcy - członkowie zrzeszeń budowlano - mieszkaniowych poniosła, powinny być bezwarunkowo w odpowiedzialnej części przejęte przez fundusz budowlany. Jak dotąd bank nie chce tego zrozumieć, owszem, wszystkie kredyty obwarowane są przez bank w ten sposób, że nawet w najkorzystniejszych dla spółdzielcy wypadkach, gdyby doszło do sprzedaży domu z licytacji, właściciel nie otrzymałby ani grosza. A przecież nieraz włożył on w budowę i wykończenie domu 80 proc. ogólnego kosztorysu.

Bank nie tylko nie idzie na żadne udogodnienia dla członków spółdzielni budowlanych, ale nawet prowadzi politykę wszelkich możliwych utrudnień i obciążeń. Przykłady? Zaraz je przytoczę.

Otóż po momencie przewłaszczenia i sporządzenia aktu rejestralnego, nadającego spółdzielcy nie tylko tytuł własności, ale i numer hipoteczny, grono pięciu spółdzielców dowiaduje się, że ich domki, obciążone długami na rzecz banku na sumę, około 4 milionów złotych!

Wszystkie pięć domków razem ubezpieczone są na sumę, nie dochodzącą do 200 tysięcy, jeśli więc bank robi na nich zapisy hipoteczne 25 razy większe, jasne jest, że są to obciążenia fikcyjne, gdyż w najlepszym razie bank uzyskałby na poczet owych milionów tylko sumę ubezpieczeniową.

Ze sam bank traktuje, te obciążenia jako fikcyjne, dowodzi fakt, iż wydaje „papierek” (za cenę 25 złotych!), adresowany do wydziału hipotecznego, a upoważniający do skreślenia owych sum

Służąca — wyrafinowaną złodziejką aresztowaną przez policję warszawską koło Prus Wschodnich

Antoni Pawliński (Nowy Zjazd 7), przyjął w połowie ub. m. służącą, z książeczką Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Ireny Brzozowskiej. Po 4-ach dniach służby, B. korzystając z samotności w mieszkaniu, otworzyła doposażonym kluczykiem i szufladą biurka, skradła 3.050 zł. gotówką, naddo z za obrazu 200 zł., poczem pozostawiwszy dokument, o raz koszt z rzeczami i pościelą zbiegła w niewiadomym kierunku.

Poszkodowany początkowo na własną rękę prowadził dochodzenie, poczem zawiadomił policję I-go komis. Wywiadowcy ustalili, że nazwisko „Brzozowska” jest fałszywe, prawdziwe zaś brzmiał Marja Suszczyńska (z męża Majewska), urodzona w Markach pod Warszawą. Po dokonaniu kradzieży Suszczyńska zbiegła do Łodzi, do koleżanki. Po jednolowym pobycie, powróciła do Warszawy i zamieszkała przy ul. Krochmalnej 36. Posiadając tak znaczną sumę gotówki S. nabyła w magazynie Hersego 8 suknie, następnie w pierwszorzędnym magazynie na ul. Marszałkowskiej i Brackiej, kupiła biżuterię, lisa srebrnego, platerowane naczynia stołowe, obuwie, bieliznę, najnowszy kostium kąpielowy i t. p., wydając na to wszystko około tysiąca złotych. Zawitała również do teściowej, Franciszki Majewskiej, męża swego Jana, oraz 3-letniej córki Anny, zam. Łazienkowska 20, gdzie pozostawiła 300 złotych.

Szykując się do wyjazdu na prowincję, Suszczyńska będąc w jednym z pierwszorzędných lokali gastronomicznych na Nowym Świecie, poznała jakiegoś starsze

WŁOCŁAWEK, 1. 7. (tel. wł.). W poniedziałek rano wystartowało ze Starogardu do piątego etapu wyścigu kolarskiego do morza na trasie Starogard — Włocławek 27 zawodników, w tem Napierała jadący poza konkurensi, gdyż w eta-

pie Gdynia — Starogard zmienił

Ze względu na naprawę dróg, trasa do Grudziądza prowadziła przez Skórcz i Nowe, z tego powodu dystans został skrócony o 33

hipotecznych.

Zdawałoby się więc, że wszystko jest w porządku i że spółdzielca dla jakiejś biurokratycznej fikcji traci tylko te 25 złotych. Nic podobnego! Po otrzymaniu tego

go pana, z którym pojechała jego własnym samochodem do Ostrołęki, zatrzymując się tam w hotelu. Nazajutrz żadna wrażeń S. pojechała pod granicę Prus Wschodnich do Sielunia, wynajęła willę i zapłaciła zgóry za 4 miesiące.

Wywiadowcy I-go komis. wraz z poszkodowanym Pawlińskim pojechali do Sielunia i aresztowali Suszczyńską i męża jej, którzy znajdowali się w większym gronie letników, racząc się winem na plaży Majewskich wraz z zakupionymi rzeczami, oraz znalezione przy nich gotówką w sumie 2.000 zł. przewieziono do Warszawy i osadzone w więzieniu. W dalszym ciągu prowadzonego dochodzenia ustalono, że S. mieszkając jeszcze w Łodzi, w 1927 r., po zagubieniu swego dokumentu, w podstępny sposób wykupiła z parafii metrykę swej koleżanki, Ireny Brzozowskiej. Pod tem nazwiskiem ochrzciła swe dziecko. Przyjechawszy do Warszawy, również pod tem nazwiskiem objęła posadę służącą, wyszła za mąż (ślub odbył się w kościele ewangelicko - augsburskim) z Janem Majewskim. S. podawała się również za Irenę Kowalską i w Markach pod Warszawą dokonała kradzieży na 700 zł. znaczków stemplowych i pocztowych.

Wyrafinowana złodziejka już od kilku lat była poszukiwana przez różne sądy. Niestety, trudno było ją ująć, gdyż podawała inne nazwisko.

Znaczyć należy, że złodziejka szycowała się już na wyjazd zagranicę, przezuwając prawdopodobnie, że będzie wkrótce aresztowana.

Student gr.-kat. teologii

skazany za demonstrację na cmentarzu

LWÓW, 2. 7. Po kilkudniowej przerwie zakończyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa, będąca epilogiem zajęć, które rozegrały się w maju ub. roku na cmentarzu Janowskim we Lwowie. Stwierdzeniem organizacji ukraińskiej odbyła się tam „panichida”, w czasie której rozległy się pieśni antypaństwowe, a gdy policja interwenjowała, młodzież ukraińska obsypała ją gradem kamieniami.

Jako sprawcy tej demonstracji stanęli przed sądem student teologii Mikołaj Pawłyszyn, elektryk Piotr Mułyk, uczeń gimnazjalny Iwan Tynkiszyn, dozorca Michał Woźniak, technik Piotr Karawan i czeladnik stolarski Stefan Krypczak. Pośród oskarżonych Tynkiszyn został u-

Po 20-tu latach wrócił z niewoli tureckiej

WILNO, 2. 7. Po 20-letniej nieobecności wrócił do domu we wsi Mironówce, gminy koziłowskiej, 44-letni Stefan Mirosko, który w roku 1915 jako żołnierz rosyjski dostał się do niewoli tureckiej. W roku 1917 Mirosko zbiegł z obozów jeńców i dostał się na grecki statek handlowy, z którym zawędrował aż na Filipiny, a stąd po kilku latach do Brazylii, gdzie osiadł na zakupionej za swe oszczędności działce ziemi,

Synek właściciela majątku

porwany przez bandę cyganów

WILNO, 2. 7. Legenda o porwaniu dzieci przez cyganów sprawdziła się w majątku Strzelce, gminy ostrowskiej, gdzie banda cyganów porwała 7-letniego chłopca, Zbyszka Grotowicza, syna właściciela wymienionego majątku. Kiedy we dworze dowiedziano się, że cyganie wywieźli

chłopca, zarządzone poszukiwania, w którym wziął udział ojciec porwanego oraz jego stryj major W. P.

W odległości 25 km. od miejsca porwania dopędzono uciekającego obóz cygański, chłopca odebrano, a cyganów oddano w ręce policji.

Piąty etap

Wyścigu kolarskiego do morza

WŁOCŁAWEK, 1. 7. (tel. wł.). W poniedziałek rano wystartowało ze Starogardu do piątego etapu wyścigu kolarskiego do morza na trasie Starogard — Włocławek 27 zawodników, w tem Napierała jadący poza konkurensi, gdyż w eta-

pie Gdynia — Starogard zmienił

Ze względu na naprawę dróg, trasa do Grudziądza prowadziła przez Skórcz i Nowe, z tego powodu dystans został skrócony o 33

„papierka” z banku spada bowiem na niego prawdziwy grom w postaci wiadomości z hipoteki, że wszystkie sumy mają być skreślone na żądanie osób zainteresowanych, ale dopiero po opłaceniu od każdej kaucji, wynoszącej więcej, aniżeli 20 tysięcy złotych, 150 złotych!

Te milionowe kaucje składają się z siedmiu pozycji, a każda z nich jest, oczywiście, wyższa od sumy 20 tysięcy złotych. Z tego wniosek, że skreślenie kaucji całkowite fikcyjne, zapisanych chyba przez zupełnie niewytłumaczoną tępotę biurokratyczną, kosztować będzie każdego z nas 7 razy 150, czyli 1050 złotych. Nie licząc owych 25 złotych, ani też tej sumy, którą z nas ściągnięto przed aktem rejestralnym za zapisanie owych siedmiu kaucji.

Darujcie panowie z banku, kierujący kredytami budowlanymi, ale dla takiego postępowania zwykły śmiertelnik, nieobciążony biurokratycznym sposobem myślenia, nie znajduje żadnego uzasadnienia. Chyba, że idzie o jeden tylko cel: mianowicie obrzydzenie życia spółdzielcy, który i tak już jest wyleczony, i napewno drugi raz nie przystąpiłby do spółdzielni budowlano - mieszkaniowej.

Pat.

Płynne powietrze zamiast innych środków wybuchowych

SOSNOWIEC, 2. 7. — Istnieje tendencja zastąpienia na kopalniach węgla dotychczas używanych materiałów wybuchowych, jak dynamitu, miedziankitu i t. p., płynem powietrznym. Po próbach na śląskiej kopalni „Barbara” obecnie czynione są próby z płynem powietrznym na „Saturnie”.

Płynne powietrze ma tę zaletę, że jest tanie i przyczynia się do znacznego obniżenia kosztów eksploatacji węgla.

Odkopanie cmentarza z czasu wojen napoleońskich

WILNO, 2. 7. — W czasie robót melioracyjnych w miejscowości Zarzecze, w gminie jaźwińskie, natrafiono na stare cmentarzysko z czasów wojen napoleońskich. Na cmentarzysku tem wykopano mnóstwo szkieletów i czaszek oraz kilkadziesiąt sztuk zarzewiałej broni i monety francuskie, włoskie i hiszpańskie z lat 1810 i 1811. Wykopalska zabezpieczono do dyspozycji komisji konserwatorskiej.

„Dobry zbójnik” Kurylak grasuje na Pokuciu

LWÓW, 2. 7. Jak donoszą z Kozłomyi, na Pokuciu pojawił się nowy bandyta, przypominający legendę o słynnym Doboszu, niejaki Kurylak, który stara się naśladować przed rokiem zabitego bandytę, Hrima - Czajkowskiego.

Kuryluk uzbrojony w karabin i kilka rewolwerów stał się postrachem na drogach między Kosowem a Zabłotowem. Na policję zameldowano już o kilku wypadkach rabunkowych, dokonanych przez niego w białych dzień.

I tak kupcowi Burgowi z Zabłotowa zabrał bandyta 110 zł., lecz na usilne prośby obrabowanego zwrócił mu 85 zł. zatrzymawszy przy sobie zaledwie 25 zł. To znów kupcowi z Rożniowa Mojżeszowi Schlimerowi, któremu

km. z 235 do 202 km. Początek wyścigu jest monotony. Zawodnicy jadą w zwartej grupie i nikt nie inicjuje ucieczek. Jedynie liderzy Kielbasa i Lipiński pilnują się wzajemnie. Po 25 km. przebiega gumę Konopeczyński. Po 30 km Lipiński i Zieliński, a po 36 km Kudlak.

W Nowem na ostrym zakręcie szosy następuje karambol i kilku zawodników upada. Ofiarą stał się tu zawodnik pomorski Jamroga (Strzelec), który skrzywił ramę i zmuszony był wycofać się z wyścigu. Po 40 km. Lipiński przebiega gumę, a na 48-ym km. jest już w czołowej grupie i obejmuje prowadzenie.

Tempo z 30 km. na godz. wzrasta na 45, wskutek czego słabsi pozostają w tyle. Na czele jedzie 17 zawodników, prowadzonych przez Lipińskiego, Napierała, Kielbasę, Oleckiego, Targońskiego, Ignaczaka, Kaleję i Domańskiego. Po 70-ym km. Konopeczyński, który przeszedł do czoła, przebiega drugą gumę i pozostaje w tyle, tracąc 3 minuty czasu.

Do Torunia zawodnicy wjeżdżają w zwartej grupie 21 osób. Tuż za Toruniem Starzyński przebiega gumę, a po 10 minutach jazdy los jego podziela Kielbasa. W momencie, gdy Kielbasa przebiega gumę, Lipiński robi szalony zwry i następuje wyścig, którego tempo przy pomocy wiatru tytu. dochodzi do 50 km. na godz.

W Nieszawie następuje małe zamieszanie, gdyż sędzia główny przez pomyłkę pokazał zawodnikom jadącym w czołowie zły kierunek drogi, dzięki jednak energii komandora wyścigu, wszyscy zostali szybko zawróceni, jedynie Ignaczak z Prądu zagalopował się i stracił 2 minuty czasu.

Na odcinku Nieszawa Włocławek, gdzie teren jest bardzo górzysty, tempo wynosi 35 km. na godz. Czołową grupę stanowią Olecki, Gsteja, Napierała i Targoński. Prowadzenie w tej grupie obejmuje Galeja. Drugą grupę czołową, odległą o 200 mtr. stanowią Lipiński, Domański, Starzyński, Zieliński i Kluj.

Przez Włocławek, pomimo wybitnej drogi, następuje morderczy finisz i na czoło wysuwa się Galeja, ciągnąc za sobą Oleckiego i Targońskiego, a pozostawiając o 500 mtr. w tyle Napierała. Na metę toru kolarskiego we Włocławku wpada pierwszy Olecki z Iskry, przebywając dystans 202 km. w czasie 6:35:52 i ustanawiając przeciętną na godzinę 31,5 km. 2) Targoński (Legja) 6:35:52, 3) Galeja (Cegielski Poznań) 6:35:53, 4) Napierała (emigr. z Francji) 6:36:40, 5) Domański (fort Bema) 6:37:21, 6) Zieliński (Skoda) 6:37:26, 7) Lipiński (Skoda) 6:37:38, 8) Starzyński (Legja) 6:38:05, 9) Ignaczak (Prąd) 6:39:59, 10) Kielbasa (fort Bema) 6:40:13.

W klasyfikacji ogólnej w dalszym ciągu prowadzi Kielbasa (fort Bema) 28:44:10,8, 2) Lipiński (Skoda) 28:46:33,4, 3) poza konkursem Napierała 29:05:45,4, 3) w konkurencji Ignaczak (Prąd) 29:22:01,2, 4) Bober (Orkan) 29:30:03, 5) Targoński (Legja) 29:30:15,2, Galeja jest na 8-em a Olecki na 15-em miejscu. Po 5 etapach przeciętna szybkość wynosi ponad 31 km. na godzinę, konserwatorskiej.

„Dobry zbójnik” Kurylak grasuje na Pokuciu

LWÓW, 2. 7. Jak donoszą z Kozłomyi, na Pokuciu pojawił się nowy bandyta, przypominający legendę o słynnym Doboszu, niejaki Kurylak, który stara się naśladować przed rokiem zabitego bandytę, Hrima - Czajkowskiego.

Kuryluk uzbrojony w karabin i kilka rewolwerów stał się postrachem na drogach między Kosowem a Zabłotowem. Na policję zameldowano już o kilku wypadkach rabunkowych, dokonanych przez niego w białych dzień.

I tak kupcowi Burgowi z Zabłotowa zabrał bandyta 110 zł., lecz na usilne prośby obrabowanego zwrócił mu 85 zł. zatrzymawszy przy sobie zaledwie 25 zł. To znów kupcowi z Rożniowa Mojżeszowi Schlimerowi, któremu

zabrał całą gotówkę, polecił Kuryluk udać się natychmiast na posterunek policji państwowej i oświadczyć, że oczekuje policjantów na „osłósim kilometrze”.

Onegdaj natknął na Kurylaka niespodziewanie patrol policyjny, spotkawszy go w lesie, na terenie gminy Trościanek, która stanowi główną bazę operacyjną bandyty. Na widok policjantów Kuryluk zasypał ich strzałami karabinowymi, poczem zbiegł w las.

Kuryluk stara się naśladować Hrima - Czajkowskiego zarówno w objawianiu swej wspaniałomyślności wobec ofiar jak i w przesadnej odwadze. Wśród ludności ruskiej krąży o nim legenda jako o „dobrym zbójniku”.

„Kościeszko” w Gdyni po podróży z Ameryki

GDYNIA 1.7. (PAT.). Dziś przybył z Ameryki okręt transatlantyczny „Kościeszko” z 465 pasażerami, przywożąc przeszło 400 tonn towarów oraz 77 worków poczty.

Wśród pasażerów znajdowali się minister pełnomocny oraz poseł nadzwyczajny Czechosłowacji w Stanach Zjednoczonych p. Ferdynand Veverka, konsul w Pittsburghu p. Aleksander Moc, kierownik polskiej stacji radiowej w Detroit Wyszatycki, znana lekkoletka Walasiewiczówna, wycieczka polskich organizacji kupieckich w Ameryce, którą prowadzi p. Paradziński, wycieczka kupców czechosłowackich z Ameryki, wycieczka Związku Polskich Sokółów w Ameryce oraz wycieczka nacjonalistycznego Związku Słowackiego.

Wycieczki przed udaniem się w głąb kraju zwiędzą port i miasta oraz wystawę rzemieślniczą.

„Dar Pomorza” płynie do Polski

DURBAN (Pol. Afryka) 1.7. (PAT.). — Statek szkolny „Dar Pomorza” wypłynął dn. 26 czerwca r. b. z portu Durban w Unii południowo - afrykańskiej, udając się w dalszą drogę. Wokół przyładku Dobrej Nadziei na wyspę św. Heleny, jako najbliższe miejsce zatrzymania się statku, przewidziane planem podróży.

W czasie pobytu w Durban statek spotkał się z bardzo uprzejmem przyjęciem. Kapitan statku donosi w drodze telegraficznej, iż na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi.

Defilada 1000 członków Łuhu

ulicami Lwowa

LWÓW, 2. 7. — W dziesiątą rocznicę istnienia ukraińskiej wojskowej organizacji „ŁUH” odbył się zlot. Deszcz przeszkodził w wykonaniu całego programu zlotu. Głównym punktem programu był manifestacyjny pochód oddziałów „ŁUH-u”, które z trzema orkiestrami w łącznej liczbie ponad 1000 osób, udały się na rynek gdzie wzięły udział w procesji Bo-

żego Ciała według obrządku grecko - katolickiego.

Popołudniu odbyły się w parku sportowym „ŁUH-u” na Wólce popisy zespołowe pod komendą prezesa dr. Daszkiewicza, który na zakończenie popisów wezwał członków „ŁUH-u” do dalszej pracy i przybycia na ponowny zlot ŁUH-u do Lwowa w dniu 4 sierpnia b. r.

Gdynia, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno oddalone są od stolicy ZALEDWIE O 2 GODZINY LOTU!